



„Chcesz być jak Piłat, który nie odważył się iść pod prąd?”

(Papież Franciszek Światowe Dni Młodzieży)

„Chrześcijanin uczy się w modlitwie dzielić doświadczenie duchowe samego Chrystusa i zaczyna widzieć oczami Chrystusa. Poczynając od Tego, który jest Światłością ze Światłości, od Jednorodzonego Syna Ojca, również my poznajemy Boga i możemy rozpałać w innych pragnienie zbliżenia się do Niego”.

Encyklika Lumen Fidei

Drodzy Przyjaciele,

Aby zachować w sobie światło wiary i móc dzielić się nim z innymi, koniecznym potrzebujemy modlitwy. Jest ona czymś, czego nie da się zastąpić. Modlitwa jest najpiękniejszym, najważniejszym i najpotężniejszym aktem człowieka. Zwracanie się w niej do Boga stanowi pierwsze powołanie człowieka. Ponieważ jako stworzenia pochodzimy z Bożego serca, nasze serce i dusza tęsknią za Bogiem, pragnąc pozostawać w Tym, który jest naszym Ojcem i Przyjacielem. Tak jak oddech utrzymuje duszę przy życiu, tak modlitwa napędza duszę Bożym życiem. Bez modlitwy człowiek wewnętrznie obumiera.

W jaki jednak sposób modlitwa może stać się naturalnym odruchem naszego serca? Zacznijmy po prostu tak, jak Apostołowie, prosząc: „Panie, naucz nas się modlić”. Musimy wciąż na nowo decydować się na modlitwę i otwierać przed Bogiem nasze serce. Modlitwa przemienia człowieka – jego uczucia, myśli, decyzje i działania – wprowadzając go w transcendentny świat Boga. Z tego powodu mistyk Angelus Silesius napisał, że

kto modli się naprawdę, przemienia się w Tego, do kogo się modli. Nawet jeśli nasze serce wydaje się być chłodne i jakby obumarłe, nie jest obłądą, gdy kłękamy i przyznajemy się do własnej niemocy w modlitwie, próbując wzbudzić w sobie tęsknotę za Bogiem. Jeżeli naprawdę staramy się modlić pomimo różnych trudności,



„Modlitwa jest najpiękniejszym, najważniejszym i najpotężniejszym aktem człowieka”.

wewnętrznej „posuchy” i rozprożeń, Bóg nie odmówi nam swojej łaski. Tęskni On przecież do tego, aby znaleźć się w centrum naszego serca, zsyłać nam natchnienia oraz kierować naszym życiem i działać w nim. W ten sposób modlitwą stać się może każda nasza czynność.

Zbliżając się do Boga i poszukując wspólnoty z Nim, będziemy też mogli coraz bardziej zbliżać się do siebie nawzajem i dla siebie żyć. Matka Teresa, która niemal nieustannie odmawiała różaniec, zapytała raz pewnego kleryka: „Ile godzin dziennie przeznaczasz na modlitwę?” Zapytany zdziwił się: „Matko, spodziewałem się raczej, że

wezwiesz mnie do tego, abym mocniej kochał bliźnich, bardziej pomagał ubogim. Dlaczego pytasz mnie, ile godzin się modlę?” Wtedy Matka Teresa ujęła go za rękę i powiedziała: „Mój synu, bez Boga zawsze jesteśmy za biedni, by pomagać biednym! Pomyśl o tym, że ja jestem tylko biedną kobietą, która się modli. Kiedy to jednak czynię, Bóg wlewa w moje serce Świętą miłość, a dzięki temu jestem w stanie kochać ubogich!”

Drodzy Przyjaciele, niech zaden czas nie będzie dla nas tak ważny i cenny, jak ten spędzany na modlitwie. Jeżeli będziemy dziełem tworzonym przez ludzi modlitwy, nigdy nie zabraknie nam koniecznych środków finansowych, aby móc odpowiadać na liczne prośby, które otrzymujemy każdego dnia.

Kto w modlitwie zanurza się w Bogu, dostrzega każdą ludzką potrzebę.

Z serca Wam błogosławię

Wasz

O. Martin M. Barta

Asystent kościelny



Potrójne wsparcie dla kapłanów

Kościół jest dla ubogich. Jak powiedział Benedykt XVI, „obok realnej obecności Jezusa w Kościele, w sakramentach, istnieje inny rodzaj Jego realnej obecności – obecność w ubogich, w krzywdzonych tego świata, w ostatnich, w których pragnie On być przez nas odnajdywany”.



Tanzania – realna obecność Jezusa w ubogich i krzywdzonych.



Pierwsza miłość – o. Werenfried podczas swojej mszy prymicyjnej w dniu 25 lipca 1940 r.

Doświadczają tego w szczególny sposób kapłani. To oni dokonują Przeistoczenia, wypowiadając słowa Jezusa na mocy udzielonych im święceń. W wielu wypadkach część otrzymywanych stypendiów mszalnych przeznaczają oni na ubogich. W **Zambii** wskutek bezrobocia i następstw AIDS wiele parafii zubożało do tego stopnia, że wierni nie są w stanie finansować podróży księży do rozsiansych na rozległym terenie wiosek. Stypendia mszalne umożliwiają siedemdziesięciu procentom kapłanów odprawianie przynajmniej jednej Mszy Świętej w miesiącu.

Odwiedzający wioski księża nierzadko przywożą ze sobą lekarstwa, których zakup możliwy jest również tylko dzięki Waszym ofiarom. W tych wioskach wraz z kapłanami odnajdujemy najbiedniejszych z biednych. Wasze stypendia mszalne zapewniają egzystencję 41 duchownym z diecezji Lusaka i ich wiernym (65 600 zł).

Większość księży wie, na co się decyduje, ponieważ życie w seminariach nie wygląda inaczej. Skromne stypendia mszalne są największym źródłem dochodu nawet dla profesorów. Tak na przykład dzięki otrzymanej w bieżącym roku kwocie 33 600 zł siedmiu wykładowców z seminarium św. Jana Fishera i Tomasza Morusa koło Harare (**Zimbabwe**) mogło się skoncentrować na formacji przyszłych kapłanów. Tym samym dali oni podopiecznym dobry przykład, jak powinno wyglądać życie księdza. Zwłaszcza w krajach ubogich – nie tylko w Afryce – wywiera się bowiem na duchownych presję, aby znaleźli sobie oni jakąś pracę lub zarabiali w inny sposób, by umożliwić sobie przeżycie. To jednak pozbawia ich cennego czasu, który mogliby przeznaczyć na duszpaństwo, a nawet na modlitwę czy Mszę Świętą. W konsekwencji mogą nie tylko zapomnieć o najmniejszych braciach, lecz także odsunąć na dalszy plan swoje powołanie. Stypendia mszalne pomagają im w trojaki sposób: umacniają powołanie, pomagają im troszczyć się o ubogich oraz umacniają więź solidarności między nimi a Państwem. Wreszcie – o czym nie wolno zapominać – to dzięki nim zanoszą oni nasze prośby do Boga.

Czas pierwszej miłości

Sudański biskup z trudem tłumil ły. Czuł ból, widząc, w jakich warunkach muszą żyć czasem jego księża. Ich życie to samotność, ubóstwo i praca ponad siły.

Nie jest to jedyny biskup, który, sam nie mając środków na pomoc, musi przyglądać się bezradnie, jak jego kapłani spalają się w posłudze na rzecz innych. To właśnie z ich powodu zwraca się on do nas. Księżom potrzebne są okresy wspólnego przebywania w ciszy i na braterskiej modlitwie. Dusza kapłana musi się „odświeżyć” – nie tylko w wymiarze duchowym. Aby odpocząć i nabrać nowych sił, księża muszą mieć możliwość wymieniać się doświadczeniami i otwierania przed braćmi swoich serc. Z tego właśnie powodu bp Melchisedec Sikuli z Konga, prosi nam o umożliwienie odbycia powie-

rzonym mu 41 duchownym rekolekcji (26 000 zł.). Ze względu na toczącą się wojnę i brak dróg niektórzy z nich mogą na nie przybyć wyłącznie samolotem. Jeszcze inny biskup, Sosthène Bayemi z Kamerunu, pragnie zorganizować konferencje (24 800 zł.), mające na nowo ożywić ducha powołania – ducha pierwszej miłości swoich księży. Wszystkie te inicjatywy mogą się powieść dzięki Wam.



Demokratyczna Republika Konga: znów razem – rekolekcje kapłańskie.



Zasięgnąć rady na życie

„Być człowiekiem znaczy poszukiwać, napisał bł. Jan Paweł II. Wszelkie ludzkie poszukiwanie jest w istocie poszukiwaniem Boga”. A w jaki sposób najlepiej Go poszukiwać? „Czytać Pismo Święte – odpowiada święty Franciszek – albowiem jest to zasięgnięcie rady u Chrystusa”.

W poszukiwaniu tej rady na życie pomogli już Państwo milionom ludzi, i to w bardzo wczesnym okresie ich życia, udostępniając im Biblię dla dzieci oraz streszczenie Ewangelii – Książeczkę o Różańcu. Od chwili pierwszego wydania w roku 2003 „Różaniec” przetłumaczony został na 14 języków i osiągnął nakład 2,2 milionów egzemplarzy. Jeżeli chodzi o wersję dla dzieci – „My, dzieci, odmawiamy Różaniec” (od 2009 r.) – wydano już 600 000 egzemplarzy w ośmiu językach. Pewna siostra zakonna z Brazylii uważa, że dziecięca mo-



Nabożeństwo na twarzach dzieci modlących się w katolickiej szkole w Indiach.



Wreszcie! Pięćset 500 Książeczek o Różańcu dla dzieci w Manili (Filipiny).

dlitwa posiada moc jednoczenia całego świata. „Modlitwa dzieci na pewno pomoże nam wszystkim. Jezus szczególnie miłuje dzieci, ale nie zapomina również o dobru, które uczynili Państwo, przyczyniając się do wydania tej książeczki”.

Dzieci poszukują i znajdują. Mała Angelina z Meksyku tak o tym opowiada: „Nie mam mamy, ale nasz katecheta mówi, że moją Mamą w niebie jest Najświętsza Pani. Rozmawiam z Nią i wiem, że Ona bardzo mnie kocha. Czuję, że jest blisko mnie i dlatego modlitwa różań-

cowa wcale mi się nie dłuży. Dziękuję Jej, że mnie akceptuje jako swoją córkę i proszę Ją, żeby chroniła wszystkie dzieci, które nie mają mamy”. Niektórzy jej rówieśnicy chodzą od domu do domu, zapraszając inne dzieci i młodych ludzi wraz z rodzicami – szczególnie ojcami – do wspólnego odmawiania Różańca. „Niektórzy przyjmują nas z radością, inni nie są zainteresowani. Wtedy po prostu idziemy dalej i pukamy do innych drzwi. To wszystko nie jest problemem, bo bardzo mocno czujemy miłość Matki Bożej”.



Kto kupuje różańce z Betlejem, pomaga przeżyć tym, którzy je wykonują.

Czas pierwszej miłości

„Miłosierdzie Jezusa jest nie tylko sentymentem, jest ono raczej siłą, która daje życie, która wskrzesza człowieka!”.

Te słowa Papieża Franciszka są szczególnie prawdziwe w odniesieniu do nienarodzonych dzieci, które były przeznaczone do zabicia. Niewiele jest miejsc na świecie, w których o to zabijanie jest równo łatwo, co w mieście Meksyk. Istnieje tu jednak również życiodajna siła w postaci 51 stałych i mobilnych Centrów Pomocy Kobietom. W ciągu 24 lat od chwili założenia pierwszego udało się w nich uratować prawie 200 000 dzieci. Obecnie ośrod-

ki takie istnieją w 15 krajach Ameryki Łacińskiej. We wszystkich widnieje hasło: „Powodem istnienia tego Centrum jest Chrystus”. Wszyscy pomagający wiedzą bowiem doskonale, że bez modlitwy nic nie możemy. To Chrystus jest źródłem miłosierdzia. Mając to na uwadze, twórcy sieci ośrodków chcą wybudować w mieście Meksyk własną Kaplicę Adoracji. Ma ona być służyć codziennym Mszom Świętym i całodobowej adoracji Najświętszego Sakramentu. Modląc się w niej mają prosić o miłosierdzie dla matek, które dokonały aborcji, za dusze zmarłych dzieci, o nawrócenie dla tych, którzy umożliwiają aborcję w wymiarze politycznym



Jedno z prawie dwustu tysięcy – szczęśliwa matka z ocalonym dzieckiem.

i praktycznym, w intencji zakończenia piekła aborcji na całym świecie, oraz ofiarodawców, którzy umożliwili powstanie kaplicy. Obiecaliśmy na ten cel 49 500 zł.



W Nepalu, liczącym 24 miliony mieszkańców, położonym między Indiami a Chinami górskim państwie, żyje zaledwie 8000 katolików. Należą oni do najuboższych obywateli kraju. „Pomagamy im, jak tylko możemy” – pisze o.



Richard z parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Katmandu. „Bez stypendiów mszalnych nie byłoby to możliwe. Bez nich nie byłoby w stanie kupić nawet lekarstw dla nas, księży” – dodaje. Dzięki tej pomocy kapłani mogą „chodzić po domach, zanosząc do nich Boże błogosławieństwo”. Mała wspólnota katolików dziękuje z głębi serca za ofiary, które ponoszą Państwo na rzecz kapłanów i wiernych. O. Richard i inni księża zapewniają o „swojej codziennej modlitwie za nasze dzieło, ofiarodawców i ich rodziny”.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzający

W Antiochii – jak czytamy w *Dziejach Apostolskich* (11,26) – uczniów po raz pierwszy nazwano chrześcijanami. Owo należące dziś do Turcji miasto oddalone jest zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od syryjskiego Aleppo, w którym chrześcijanie od miesięcy przeżywają piekło. Kto tylko może, ucieka stamtąd przed wojskami Assada, przed islamskimi rebeliantami, przed głodem, cierpieniem i śmiercią. Kiedyś chrześcijaństwo w tym regionie kwitło, dziś głównym celem wyznawców Chrystusa jest przetrwanie. Rządy państw europejskich chcą wysłać do tego kotła broń. To zły pomysł. Broń, niezależnie od tego, w czyje ręce się dostanie, zawsze będzie kierowana przeciw ludziom.

Czy mamy zatem tylko beczynnie się przyglądać? Nie. Na szczęście dzięki Państwa hojności jesteśmy w stanie również coś robić. Udaje nam się znaleźć drogi, którymi dostarczamy do ludzkich kryjówek pomoc w postaci żywności, wody i lekarstw. Drogi te są ukryte i kręte, ale pomoc dociera. Możemy też i powinniśmy robić jeszcze jedno – modlić się. Bóg zawsze nas wysłuchuje. Spogląda w nasze serca i zna nas po imieniu. Módlmy się za siostry i braci cierpiących w kolebce chrześcijaństwa.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Niech Bóg Was błogosławi

Kwota, którą Wam przesyłam, nie odzwierciedla mojego bogactwa materialnego. Są to pieniądze, które winno mi było Państwo, a których otrzymania już się nie spodziewałam. Doszłam do przekonania, że zrobicie z nich z pewnością lepszy użytek niż ja. Niech Bóg błogosławi Wasze dzieło!

Ofiarodawczyni z Portugalii

Ofiary i modlitwy w intencji potrzebujących

Załączam czek na 200 dolarów na cele związane z Waszym wspaniałym zaangażowaniem, poprzez które współdziałacie na rzecz budowy Królestwa Bożego na ziemi. Chciałabym móc robić więcej dla księży i wiernych z krajów spustoszonych przez wojnę i prześladowania, takich jak te na Bliskim Wschodzie. Dziękuję za wszystko, co robicie. W moich modlitwach i odmawianym przeze mnie Różańcu jednoczę się z potrzebującymi braćmi i siostrami w Chrystusie.

Czytelniczka z Australii

Dziękuję za Różaniec

Dziękuję za piękny Różaniec, który mi Państwo wysłaliście. Dziś w południe Różaniec do Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, w którym uczestniczę codziennie za pośrednictwem telewizji, odmawiany był w intencji prześladowanych chrześcijan. Ważne są również Msze Święte, bo przecież potrzebujemy ich, aby umacniała się nasza wiara i nadzieja. Niedługo skończę 84 lata i nie zawsze mam dość sił, aby chodzić do kościoła. Modlę się jednak z całego serca, aby prześladowani chrześcijanie mogli wrócić do normalnego życia.

Czytelniczka z Francji

Siła dobra

Wciąż na nowo docierają do mnie wiadomości, że egzystencja chrześcijan w krajach takich, jak Nigeria, jest zagrożona. Z tego właśnie powodu ważne jest, abyśmy nie ustawiali w naszych modlitwach i wspieraniu prześladowanych. Pomoc Kościołowi w Potrzebie jest w tym świecie siłą dobra – bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Ofiarodawca z Wielkiej Brytanii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.